

MARIA WIERZBICKA
(Warszawa)

ŚRODOWISKA HISTORYCZNE II RZECZYPOSPOLITEJ

Badania nad życiem naukowym w Polsce w okresie międzywojennym ożywiły się bardzo w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Obok monografii ogólnych, jak np. B. Jaczewskiego, *Polityka naukowa państwa polskiego w latach 1918—1939* (Wrocław 1978) mamy już szereg prac poświęconych dziejom szkół wyższych i niektórych ważnych placówek naukowych; wspomnijmy dwie tylko: *Polska Akademia Umiejętności 1872—1952. Nauki Humanistyczne i Społeczne* (Wrocław 1974) oraz *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1915—1939* (Warszawa 1982). Zupełnie podstawowy charakter mają — także i dla omawianego okresu — *Biogramy uczonych polskich*, których część pierwsza *Nauki społeczne*, ukazała się w latach 1983—85, wydana przez OIN PAN. Ukazują się wreszcie, choć nie za często, biografie poszczególnych uczonych. W zakresie nauk społecznych, także gdy chodzi o nauki historyczne, daleko jednak jeszcze do wyczerpania problematyki: brak monografii instytucji i poszczególnych dziedzin historycznych, brak biografii, brak syntezy. Dlatego też, jak sądzę, powitać można z zadowoleniem pojawienie się pięciotomowego wydawnictwa *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej*.

Jest to rezultat wieloletniej pracy 26-osobowego zespołu historyków z całej Polski, pod kierunkiem Jerzego Maternickiego. Badania te, zakrojone początkowo bardzo szeroko, zmierzały do charakterystyki całościowej polskiego środowiska historycznego. Podstawą była ogromnie szczegółowa karta dokumentacyjna, którą należało wypełnić dla każdego z objętych nią historyków dwudziestolecia (jej wzór znajdzie czytelnik w t. 1, s. 82). Pięć kolejnych tomów zawiera materiały konferencji naukowych, związanych bezpośrednio z tokiem badań; tomy 1—3 zostały wydane przez Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauk Politycznych, tomy 4 i 5 — przez Uniwersytet Warszawski. Tom 1 (Warszawa 1986) zawiera — obok założeń metodologicznych — głównie prezentację krakowskiego ośrodka badań historycznych oraz przegląd dorobku środowiska lubelskiego. Tom 2 (Warszawa 1987) dotyczy przede wszystkim problematyki regionalnych środowisk historycznych, a także historiografii mniejszości narodowych. Tom 3 (Warszawa 1989) poświęcony jest po części historykom lwowskim i dorobkowi tego środowiska, zawiera też wiele rozpraw szczegółowych, o których niżej. Tom 4 (Warszawa 1990) i tom 5 (Warszawa 1990) przynoszą szereg artykułów od bardzo ogólnych i podstawowych dla tematu, do całkiem szczegółowych. Układ treści bywał tu, jak widać, dość przypadkowy, przeto w celu lepszego przedstawienia dorobku badawczego, niewątpliwych osiągnięć, wątpliwości i pytań na przyszłość, wypadnie odejść od omawiania poszczególnych pozycji i przedstawić całość w układzie problemowym.

Zacznijmy od założeń metodologicznych. Zostały one sprecyzowane w pierwszych dwóch tomach przez J. Topolskiego, J. Maternickiego, J. Pomorskiego, przy krytycznym współudziale C. Bobińskiej. Najbardziej ogólny charakter mają rozważania J. Topolskiego *O metodologicznym mechanizmie rozwoju historiografii*. Jest to świetny szkic syntetyczny, w którym autor ukazał główne etapy rozwoju historiografii, odwołując się do ich metodologicznego modelu — czyli, jak pisze, do „dyrektyw badawczych, mających swe źródło w ogólnej wiedzy historyka o świecie i człowieku”. Założenia metodologiczne badań przedstawił w swym referacie J. Maternicki, który we wstępie odwołał się do Ch.O. Carbonella, przyjmując jego punkt widzenia, że „na postęp nauki, a także i kultury historycznej składa się wysiłek ogółu historyków”¹. Być może właśnie

¹ Por. Ch. Carbonell, *Histoire et historiens. Une mutation idéologique des historiens français 1865—1885*, Toulouse 1976, s. 61 nn.

w rozważaniach historyka francuskiego znaleziono impuls do ujęć statystycznych i demograficznych, zastosowanych w książce. Na pewno zaś mogły być one zachętą do objęcia kwerendą licznych rzesz historyków mniej wybitnych lub zgoła przyczynkarzy, a także — prócz nich — miłośników historii, popularyzatorów etc.

W każdym bądź razie, prezentowany typ badań wymagał od razu na wstępie całego szeregu uściśleń. Przede wszystkim więc — konieczne było zdefiniowanie pojęcia historyka. Przyjęto, jak można się było spodziewać, definicję szeroką: „Historykiem jest każdy, kto prowadzi badania naukowe w dziedzinie historii (nad przeszłością), zajmuje się w sposób fachowy (umiejętny) edytorstwem źródeł historycznych i naukową informacją historyczną, upowszechnia wiedzę historyczną lub też uprawie ogólniejszą refleksję nad przeszłością, nauką historyczną i nauczaniem historii” (t. 1, s. 52). Ze względów praktycznych (ograniczone środki finansowe) trzeba było tę ogromną grupę 6—8 tys. autorów poddać dalszym ograniczeniom. Zdecydowano, że badaniami zostaną objęci wszyscy historycy dziejów politycznych, społeczno-gospodarczych, państwa i prawa, wojen i wojskowości, oświaty oraz kultury. Pewnej selekcji poddano historyków Kościoła, reprezentantów nauk pomocniczych, edytorów źródeł i archiwoznawców, pomijając tych o najmniejszym dorobku naukowym. Większą selekcję trzeba było przeprowadzić wśród przedstawicieli dyscyplin wyspecjalizowanych (jak archeologia, historia literatury, historia sztuki etc.) i pokrewnych (jak filozofia, ekonomia, prawo, nauki polityczne, socjologia, etnografia, demografia, pedagogika); zdecydowano się uwzględnić tylko tych twórców, którzy wnieśli jakiś wkład do badań historycznych lub podejmowali szerszą problematykę badawczą. Najostrzejszy wybór przeprowadzono wśród historyków-amatorów (zajmujących się historią regionalną i lokalną), a także bibliografów, popularyzatorów, dydaktyków historii, historiozofów, publicystów, eseistów i pamiętnikarzy, uwzględniając w zasadzie jedynie postacie najbardziej reprezentatywne dla każdej z tych grup. W rezultacie opracowano 1850 historyków narodowości polskiej oraz innych narodowości, jeśli wrosli w środowisko polskie i aktywnie uczestniczyli w jego życiu naukowym, osobne rozprawy poświęcając środowiskom mniejszościowym (o czym za chwilę).

W całej tej wielkiej zbiorowości wyodrębniono jeszcze trzy kategorie: I — historycy sensu largo; II — historycy sensu stricto; III — elita polskiego świata historycznego. O przynależności do grupy historyków sensu stricto decydowała przede wszystkim fachowość; jako kryterium pomocnicze, często jednak mylące, przyjęto kierunek wykształcenia. W grupie tej właśnie wyodrębniono elitę, zaliczając do niej członków PAU oraz profesorów i docentów szkół wyższych, posiadających uprawnienia do nadawania stopni doktorskich za prace historyczne. Historykami sensu largo natomiast określani zostali przedstawiciele dyscyplin wyspecjalizowanych i pokrewnych, historycy-amatorzy, popularyzatorzy etc. (wg przytoczonych wyżej zasad).

Przedmiotem uściślających rozważań stało się również pojęcie „środowisko historyczne”. Najistotniejsze z postawionych pytań brzmiało: czy historycy stanowią osobną grupę społeczną, a jeżeli tak, to jakiego rodzaju? Maternicki przekonująco dowodzi (odwołując się do proponowanych przez S. Nowaka cech definicyjnych grup społecznych), że środowisko historyków w okresie międzywojennym stanowiło taką grupę. Ponieważ jednak historia „była jeszcze wówczas bardziej powołaniem niż zawodem” (jak na to wskazują przytaczane dane liczbowe), nie można grupy tej nazwać społeczno-zawodową. Tym, co najbardziej — zdaniem autora — wyróżnia historyków wśród innych grup inteligencji twórczej jest fakt, że pełnią oni właściwą tylko sobie, specyficzną funkcję społeczną, polegającą na zaspokajaniu potrzeb społeczeństwa w zakresie wiedzy historycznej; tym samym można ich w końcu uznać za „grupę parazawodową o charakterze funkcjonalnym, zaspokajającą określone potrzeby społeczne” (t. 1, s. 62).

Interesująco przedstawiają się rozważania ogólne nad środowiskiem historyków, zawarte w tomie 4 omawianego wydawnictwa. W niektórych artykułach czytelnik znajdzie problematykę nową, przykładowo: J. Maternickiego, *Geografia historyczna II Rzeczypospolitej*; W. Górczyńskiego, *Geografia autorska polskich czasopism historycznych*; B. Jakubowskiej, *Struktura demograficzna, pochodzenie społeczne i terytorialne historyków polskich 1918—1939*. W innych — będzie miał do czynienia z przeglądem, nieraz o charakterze jedynie encyklopedycznym; nierównomierność ta ciąży nad całym opracowaniem. Mimo wszystko jednak, wyniki prezentowanych badań dają możliwie całościowy obraz środowiska pod względem statystyczno-demo-

graficznym. W gronie tym więc (są to wyniki badań B. Jakubowskiej) przeważali mężczyźni (udział kobiet stanowił pod koniec 20-lecia ok. 7,3%); struktura wieku wykazywała stałe starzenie się środowiska². Pod względem miejsca urodzenia widać przewagę osób pochodzących z mniejszych miejscowości Galicji (29,9%), z ziem Królestwa Polskiego pochodziło 19% historyków. Osobno liczone wielkie miasta: Kraków 4,9%, Lwów 6,8%, Warszawa 10,4% (tu ciekawostka: wśród kobiet aż 23,2% stanowiły panie urodzone w Warszawie). Na ziemiach wschodnich byłej Rzeczypospolitej urodziło się 5,3%, w Rosji 6,3%, w zaborze pruskim przyszło na świat zaledwie 7,2%, a w Niemczech 5,7% historyków (por. t. 4, s. 79). Nie sposób omówić wszystkich analiz; wspomnijmy jeszcze, że struktura pochodzenia społecznego historyków wykazywała dużą przewagę osób pochodzenia inteligenckiego, drugą zaś co do wielkości grupę stanowili historycy pochodzenia ziemiańskiego (13,1%), następnie chłopskiego (12,0%) i robotniczego (10,7%). Wśród najmłodszych historyków zaś malała liczba osób pochodzenia ziemiańskiego, obserwujemy więc w sumie powolny proces demokratyzacji.

Problematykę badań nad geografiami historiograficzną przedstawił w referacie wprowadzającym do 4 tomu J. Maternicki. W badaniach tych chodziło, ogólnie rzecz biorąc, o uchwycenie aktywności naukowej poszczególnych ośrodków; pozwala to, zdaniem autora, najlepiej ukazać dynamikę rozwoju i znaczenie danego ośrodka. Cezura 1918 r. miała w tym przypadku znaczenie zasadnicze: stare ośrodki, zwłaszcza na terenie byłej Galicji, traciły na znaczeniu, pojawiały się nowe. Zmierzając do oceny syntetycznej, wzięto pod uwagę pięć dziedzin, które punktowano w określony sposób. Były to: 1) ogólna liczba członków PTH, zamieszkałych pod koniec okresu w danej miejscowości; 2) liczba uczestników międzywojennych zjazdów historycznych; 3) liczba referatów przedstawionych na zjazdach przez przedstawicieli poszczególnych ośrodków; 4) liczba autorów „Kwartalnika Historycznego” wywodzących się z danego ośrodka; 5) liczba artykułów opublikowanych w „Kwartalniku” przez historyków z poszczególnych ośrodków. Najwięcej punktów uzyskał Lwów (32,5%), za nim szły kolejno: Warszawa (30,5%), Kraków (27%), Poznań (17%), Wilno (13%), Lublin (9%), Łódź (6%). Punktacja ta, mająca znaczenie pomocnicze, potwierdzała jednak ogólne wyobrażenia, intuicyjne raczej, jak pisze autor, o „układzie sił” w polskim świecie historycznym lat 1918—1939. Nie wyczerpuje to zagadnienia, gdyż oczywiście niezbędna jest jeszcze merytoryczna ocena dorobku naukowego poszczególnych ośrodków, kierunku ich specjalizacji, nowatorstwa (czy na podstawie danych ilościowych nie umniejsza się np. roli Poznania?); trzeba też podjąć problem środowisk prowincjonalnych. Zdaniem autora, warto by także pokusić się o ocenę oblicza ideowego i politycznego poszczególnych ośrodków. Pomysł ten jednak od razu budzi musi wątpliwości; podobne uogólnienia zazwyczaj prowadzą do uproszczeń, wobec bogactwa rzeczywistości badanej (dodajmy zresztą, że próby takiej oceny, podjęte w trakcie prowadzonych badań, skończyły się niepowodzeniem, o czym niżej). Mimo, że nakreślony przez autora program badawczy nie został w całości zrealizowany, osiągnięto jednak pewne nowe rezultaty jeśli chodzi o syntetyczny obraz życia naukowego i roli kulturotwórczej środowisk historycznych.

Najwięcej uwagi skupiono, rzecz zrozumiała, na trzech głównych ośrodkach uniwersyteckich II Rzeczypospolitej, poświęcając każdemu szereg studiów. O Uniwersytecie Lwowskim piszą więc: w t. 5 H. Winnicka, *Lwowskie środowisko historyczne 1918—1939* i w t. 3 J. Maternicki o A. Szełągowskim, J. Tyszkiewicz z S. Zakrzewskim, T. Kondracki o kierowniczych gremiach PTH, S. Bielański o archiwaliach lwowskich. Z prac tych wyłania się obraz „środowiska ludzi aktywnych organizacyjnie” (H. Winnicka), bardzo otwartego i twórczego, o niezaprzeczonej dorobku naukowym i z dawną ugruntowaną rolą wiodącą w środowisku (siedziba PTH i „Kwartalnika Historycznego”), którą jednak traciło powoli na rzecz Warszawy. Z kolei krakowski ośrodek badań historycznych omówiono w t. 1 (tu m.in. J. Maternicki o W. Konopczyńskim, A. Kliś i Cz. Majorek o doktoratach historycznych w UJ, W. Marmon o habilitacjach historycznych tamże) i w t. 3 (A. Kliś, W. Marmon, *Historycy krakowscy okresu międzywojennego w świetle kart*

² B. Jakubowska zastrzega w tym miejscu, że statystyka może być dla schyłku okresu myląca, gdyż pominięto ludzi mających wówczas minimalny dorobek, a więc — grupę młodych debiutujących historyków (por. t. 4, s. 83).

dokumentacyjnych). Warto podkreślić w tym miejscu szczególnie wyraźnie rysującą się rolę UJ jako źródła kadr dla wielu innych środowisk historycznych, świadcząca o sile jego oddziaływania. I wreszcie środowisko warszawskie, przebadane w sposób najbardziej szczegółowy (wcześniejsze badania A.F. Grabskiego, artykuły J. Maternickiego w tomach 4 i 5). Zwraca zwłaszcza uwagę rozprawa tego autora dotycząca elity środowiska warszawskiego, będąca jedynym tego typu, a więc niejako wzorcowym opracowaniem w tym zbiorze. W skład elity zaliczono przede wszystkim członków PAU, profesorów i docentów studium historycznego UW, profesorów historii w Wolnej Wszechnicy Polskiej (po 1937 r.); dość wyraźny był jej galicyjski rodowód (29,4%). Wśród zainteresowań badawczych na plan pierwszy wysunęła się historia oświaty i kultury, po niej dopiero — historia polityczna, społeczno-gospodarcza, prawa i ustrojów społecznych, wojen i wojskowości, Kościoła. Analiza struktury środowiska warszawskiego z kolei wskazuje, jak duży wpływ wywierała na nie stołeczność Warszawy, przede wszystkim stwarzając rozmaite możliwości zatrudnienia (np. drugą grupą zawodową, najliczniej reprezentowaną wśród historyków warszawskich, po nauczycielach szkół wyższych, byli urzędnicy).

Obok ośrodków głównych, jak Kraków, Warszawa, Lwów, prezentowane są najważniejsze środowiska regionalne: Lublin, Kielce, Wilno, Poznań, Górny Śląsk, a także dwa ośrodki zagraniczne: we Włoszech i w Stanach Zjednoczonych (interesujące szkice, oba pióra H. Konopki). Nie należy doszukiwać się tu jednak hierarchii merytorycznej; szkice ukazywały się w kolejności ukończenia badań, dodajmy też — wielka szkoda — że nie wszystkie przyniosły obraz równie wyczerpujący. Przykładowo: środowisko poznańskie, którego początki w syntetyczny sposób zarysował W. Łazuga, przedstawione zostało w porównaniu z innymi wręcz pobieżnie. Nie wspomniano w ogóle o Toruniu czy Plocku i ich dokonaniach. Także inna wątpliwość: dlaczego nie uwzględniono polskiego ośrodka naukowego w Paryżu, skoro omówiona została placówka rzymska PAU? Podobnych pytań można by postawić więcej, jest to jednak zrozumiałe wobec szerokiej założeń pracy. Nie są to luki zasadnicze i można je uzupełnić w dalszych badaniach. Ważne jest natomiast, że wiele powiedziano w omawianym zbiorze na temat zadań historii regionalnej, zajęto się metodyką jej badań, podjęto próbę oceny jej dokonań (por. w tomie 2: J. Maternicki, *Regionalne środowisko historyczne jako przedmiot badań historiograficznych*; J. Pomorski, *Środowisko historyczne jako przedmiot badań historiograficznych. Uwagi metodologiczne*; M. Dyba, *Problem historii regionalnej i lokalnej (głos w dyskusji)* w t.4; A. Stępnik, *Badacze i popularyzatorzy historii regionalnej w latach 1918—1939*).

Jak wynika z szacunkowych obliczeń A. Stępnika, w dwudziestoleciu międzywojennym ok. 13% prac z zakresu dziejów Polski miało charakter regionalny. Odzyskanie niepodległości dostarczyło tu, rzecz ciekawa, nowych bodźców; w regionalizmie dostrzeżono szansę przypieszenia integracji państwowej, a także politycznej i kulturalnej, „przekroczenia dawnych kordonów oraz dyslokacji ośrodków kultury polskiej”. Liczba historyków regionalistów wzrosła w związku z tym ze 138 w 1919 r. do 162 w 1929 r., by z kolei w 1939 r. zmniejszyła się znowu do 139, pod wpływem uzasadnionego krytycyzmu i zwiększenia wymagań profesjonalnych. Autor podkreśla rolę uniwersytetów w podnoszeniu poziomu, a często i w wytyczaniu kierunku badań regionalnych. Na plan pierwszy wybija się tu sylwetka F. Bujaka, zarówno jako twórcy i propagatora określonego typu monografii lokalnych, jak i promotora największej liczby prac doktorskich z tego zakresu. Liczba osób z wyższym wykształceniem wśród regionalistów systematycznie rosła w omawianym okresie; najwięcej ich wyszło z Uniwersytetu Jagiellońskiego (25), następnie z UJK we Lwowie (15), z Uniwersytetu Poznańskiego (11), Uniwersytetu Warszawskiego (10) i z USB w Wilnie (7). Jeśli chodzi o zainteresowania badawcze, najwięcej historyków przyciągała historia Śląska (42 osoby, ok. 24% ogółu), Małopolski (31, ok. 18%), ziem północno-wschodnich (22, ok. 13%), następnie Pomorza (20, ok. 11,5%), Mazowsza i Podlasia, Wielkopolski, ziem poł.-wsch. i Wołynia.

Mimo rozwoju środowiska i stałego zapotrzebowania na prace regionalne, przeważała wśród regionalistów nadal twórczość amatorów, na niskim poziomie warsztatowym, podległa różnym wpływom pozanaukowym. Zresztą wykroczenia przeciw zasadzie obiektywizmu odnotowuje autor dość powszechnie także i wśród historyków warsztatowo poprawnych. Wiązało się to z różnymi zaangażowaniami społeczno-politycznymi historyków regionalnych; z przytoczonego materiału

wynika, że przeważała w tych środowiskach orientacja tzw. narodowa (endecko-chadecka). Spraw tych autor bliżej nie omawia, cofają się też przed ich rozpatrywaniem inni autorzy. Okazało się, jak widać, że — wbrew pierwotnym założeniom — ukazanie oblicza ideowo-politycznego badanego ośrodka jest sprawą bardzo trudną, a badania tego typu nie zapowiadają adekwatnych i pewnych rezultatów.

Ujęcia regionalne nie wyczerpują dorobku omawianego wydawnictwa. Obok nich zwracają uwagę trzy pionierskie opracowania dotyczące historiografii mniejszości narodowych w Polsce. Szczególnie gruntowny (choć, jak stwierdził autor, jeszcze nie wyczerpujący) charakter ma praca A. Eisenbacha, *Historiografia żydowska w Polsce w okresie międzywojennym* (t. 2). Czytelnika zaskakuje obfitość i wielostronność tej historiografii, prawie obecnie zapomnianej, a swego czasu powiązanej wieloma więzami z polskim życiem historycznym, podejmującej tematy ważne i w polskiej historii. Równie pionierskie, choć o wiele mniej szczegółowe, są badania W. Serczyka, *Historycy ukraińscy w Polsce międzywojennej* (t. 2) oraz J. Serczyka, *Historiografia mniejszości niemieckiej w II Rzeczypospolitej* (t. 1). Problematyka, zasygnalizowana jedynie przez obu autorów, czeka nadal na opracowanie; kryje się w niej wiele zagadnień, ważnych z punktu widzenia dziejów kultury, a także i polityki dwudziestolecia międzywojennego w Polsce.

Charakterystikom środowisk towarzyszą rozbiory szeregu zagadnień szczegółowych. W grupie tej daje się zauważyć szczególne zróżnicowanie poziomu tekstów. Część z nich to syntetyczne ujęcia problematyki badawczej wybranych dziedzin, niekiedy pogłębione, czasem jedynie w formie popularnego zarysu, jak np.: A. Weiss, *Nauczanie historii Kościoła w Polsce w latach 1918—1939*; W. Urban, *Badania nad reformacją w okresie II Rzeczypospolitej*; B. Jagiełło, *Historycy wojen i wojskowości w latach 1918—1939*; Cz. Majorek, *Polska historiografia oświatowa 1918—1939*; J. Kolendo, *Historycy świata antycznego 1918—1939*. Jest też sporo komunikatów i mniejszych rozpraw (m.in. B. Jakubowskiej o kobietach w historiografii polskiej, J. Tyszkiewicz i A. Kolodziejczyka o badaniach nad dziejami Tatarów, H. Wójcik-Lagan o dydaktykach i autorach podręczników szkolnych). Zwraca uwagę bardzo potrzebny artykuł J. Pomorskiego, *Koncepcja i zakres badań nad polską metodologią historii dwudziestolecia międzywojennego*, który, miejmy nadzieję, stanowi początek poważniejszych prac w tym zakresie. A. Wierzbicki przedstawił w głównym zarysie swe bardzo interesujące dociekania nad charakterologią narodową w polskiej myśli historycznej tego okresu; E. Nowakowska ukazała inspiracje historiozoficzne J.K. Kochanowskiego, dając przykład pogłębionej analizy twórczości (wielce kontrowersyjnej, ale bardzo ciekawej) tego historyka. Artykuł H. Winnickiej, obrazujący losy historyków polskich w latach II wojny, rezultat jej wieloletnich badań, to niejako zamknięcie, nieraz dramatyczne, tego okresu.

Kilku autorów zajęło się myślą historyczną ruchów politycznych; wspomnijmy tu zwłaszcza gruntowny i rzeczowy artykuł J. Książka, „*Idea jagiellońska*” i zagadnienia unii polsko-litewskiej w publicystyce Narodowej Demokracji okresu II Rzeczypospolitej (a w nim kwestię stereotypu narodowego). Myśl historyczna endecji jest nadal nie do końca opracowana, dobrze się więc stało, że zajęto się nią w omawianym zbiorze. Równocześnie jednak myślę, że warto by w przyszłości więcej uwagi poświęcić analogicznemu zjawiskom w nurcie piłsudczykowski, zwłaszcza po 1926 r., od kiedy oficjalna rządowa wykładnia ideologiczna mogła wpływać na myśl historyczną różnych środowisk. Próbował to ukazać M. Dyba w obu artykułach poświęconych historii i historykom na Górnym Śląsku, przytaczając interesujący i mało znany materiał (t. 2 i 5). Badania prowadzone w tym kierunku mogłyby być owocne, niewątpliwie zaś są bardzo potrzebne³.

Tak więc przedstawiał się w ogólnym zarysie przegląd środowisk historycznych w Polsce. Nie można mu odmówić bogactwa i różnorodności, budzi szacunek wielka pracochłonność badań, leżących u podstaw tego opracowania. Zapewne, nie wyczerpano wszystkich możliwości tkwiących w tak szeroko sformułowanym temacie. Można się jeszcze (jak wspomniałam wyżej) upomnieć o niejedno środowisko regionalne, można pogłębić w wielu przypadkach nakreślony już obraz. Dobrze byłoby też w przyszłości poszerzyć rejestr badanych „środowisk”, na przykład osobno

³ Pragnę przypomnieć w tym miejscu, jako przykład, jedną z nielicznych prac dotyczących (choć nie bezpośrednio) myśli historycznej sanacji. Mam na myśli książkę A. Radziwiłł, *Ideologia wychowawcza sanacji i jej odbicie w polityce szkolnej w latach 1926—1939*, Warszawa 1966; jest to pozycja ważna i warta powtórnego wydania.

omawiając takie, jak Polska Akademia Umiejętności czy Wolna Wszechnica (oba oczywiście zostały wspomniane w rozmaitych kontekstach, co jednak nie wystarcza wobec ich roli w omawianym okresie). Sposób opracowania problematyki, podejmowanej w prezentowanych tu pięciu tomach, bywa, jak wspomniałam, niejednorodny: od obszernych, dobrze udokumentowanych rozpraw do krótkich komunikatów lub przeglądów encyklopedycznych o charakterze nadmiernie nieraz uproszczonym. Czytelnik odnosi wrażenie, że niekiedy sygnalizowano jedynie zagadnienia, których z braku czasu, środków i kompetentnych współpracowników nie można było opracować w sposób pogłębiony. Przyświecał temu jednak konkretny cel: objąć w jedną całość zróżnicowane dzieje środowisk historycznych w okresie międzywojennym. Co więcej, trzeba przy tym pamiętać, że u podstaw leży ogromny i bynajmniej w pełni nie wykorzystany materiał tzw. kart dokumentacyjnych, czyli owych ankiet, o których wspomniałam na początku. Zebranie tego materiału stanowi poważne osiągnięcie dużego zespołu badawczego; w przyszłości powinien on być wszechstronnie wykorzystany do dalszych badań.